

O nas

Od 1994 roku

Pierwszy numer Płońszczaka ukazał się 28 września 1994 roku. Gazetę lokalną postanowiło założyć troje młodych (wtedy 22-23-latków) ludzi. Za pożyczone od rodziców pieniądze na komputer, bez kapitału i doświadczenia, ale z pasją i chęciami współtworzenia rozwoju lokalnej społeczności, gazeta ruszyła. Redagowana najpierw nieudolnie i amatorsko, ale od samego początku rzetelnie i uczciwie. Z jedną z zasad, która nie może być złamana – sprostania pokusie bycia w składzie grupy będącej towarzysko-społeczną elitą. Przez wszystkie te lata, ludzie tworzący Płońszczaka nie uczestniczyli w czynnym życiu politycznym, ani też go nie kreowali. Przez cały ten okres też gazeta pozostawała w pełni wydawnictwem prywatnym, bez związku z jakąkolwiek organizacją społeczną czy polityczną.

Mówiąc lakonicznie, była po prostu gazetą lokalną dla ludzi Ziemi Płońskiej. Jesteśmy przekonani, że m.in. ta nasza wieloletnia konsekwencja w realizacji tej strategii zaowocowała opinią i wrażeniem Czytelników, że Płońszczak to po prostu nasza gazeta. Z pewnością znalazłoby to potwierdzenie, gdyby ktoś chciał to zbadać socjologicznie. A już znalazło namacalnie w analizie sytuacji na rynku mediów w Płońsku.

Jesteśmy z tego dumni, a jednocześnie cały czas czujni, by olbrzymiego zaufania, którym obdarzają nas mieszkańcy Ziemi Płońskiej nie zmarnotrawić. Dlatego Płońszczak tworzą ludzie nie tylko ambitni, pracowici i kreatywni, ale również tacy, którzy mają odpowiedni dystans, do złudnego czasami, powiewu sukcesu i popularności. Ludzie, którzy dosłownie każdego dnia wiedzą, że zawsze można zrobić coś jeszcze lepiej i dokładniej. Brzmi to z pewnością za bardzo patetycznie, ale taki jest zespół Płońszczaka. Zespół, który wie, że nie można lekceważyć żadnego człowieka. Konsekwentnie to czynimy, dostając w zamian wielkie zaufanie mieszkańców. W przeciwieństwie do kolejnych władz, które nie wiedząc czemu, zawsze popadają w tę samą pułapkę arogancji.

Kończąc tę dość emocjonalną charakterystykę bardziej duszy gazety niż jej wydawniczego charakteru warto zaznaczyć, że Płońszczak dwukrotnie otrzymał nagrodę dla najlepszej prywatnej gazety lokalnej w dawnym województwie ciechanowskim, jak również otrzymał wiele wyróżnień dla poszczególnych dziennikarzy. Nie wdając się w szczegóły, charakterystycznym też niech będzie fakt, iż jako jedni z pierwszych lokalnych tytułów w Polsce, o dostęp do informacji walczyliśmy z władzą w sądzie wygrany proces z burmistrzem Płońska przed Naczelnym Sądem Administracyjnym. Z drugiej strony ani razu nikt nie miał sposobności skarżyć publikacji naszej gazety.

Raz, dwa i trzy razy w tygodniu

Charakteryzując zespół Płońszczaka od strony wydawniczej, najbardziej znamienym jest, iż zebrał on bardzo duże doświadczenie. Na przestrzeni tych lat Płońszczak ma za sobą wydawanie dwóch, a ostatnio nawet trzech numerów tygodniowo. Wiemy już, jak trzeba pracować, by przygotować informacje wydawnicze choćby nawet i do dziennika lokalnego. Wiemy też, że nie jest to wydawniczo niemożliwe. Ostatnie dwa lata to po pierwszej rewolucji kadrowej w Płońszczaku, powrót do wydawania tygodnika.

Jedną z największych zalet własny kolportaż

Płońszczak posiada unikatową wydawniczo rzecz własną strukturę kolportażu. Nie korzystamy z usług żadnej z firm kolporterskich. Od podstaw zorganizowaliśmy własną sieć sprzedaży, która jest zdecydowanie efektywniejsza, a jednocześnie tworzy dodatkową więź z mieszkańcami powiatu płońskiego. Do punktów sprzedaży Płońszczak dowożony jest przez cztery od lat współpracujące z gazetą osoby. Nasi kolporterzy docierają do blisko 400 punktów sprzedaży, nie pozostając obojętni nawet na najmniejszy wiejski sklepik. Własny kolportaż to nie tylko oszczędność na prowizji i możliwość dotarcia do małych punktów, ale również szybka reakcja na nadziały, co pozwala osiągnąć nam stopę zwrotów, na poziomie nie mogącym przekroczyć 15 procent. W praktyce, stale i szybko monitorowany, system umożliwia sprzedaż numeru ze zwrotami poniżej 10 procent.

Zespół - sprawny choć mały

Redakcja, o której duszy tak obszernie nawiązałem wcześniej, to zespół 8 osób (naczelnym, redaktor-korektor, troje dziennikarzy, fotoreporter i dwie osoby obsługujące reklamodawców, ogłoszenia drobne oraz kolportaż). Funkcje te jednak są bardziej strukturalnie i ze względu na odpowiedzialność poszczególnych osób za dane dziedziny, bo w praktyce wygląda to dość płynnie. Zespół w większości siebie uzupełnia, bo codzienność lokalnej gazety narzuca konieczność wszechstronności, zapewniając harmonijność systemu wydawniczego. Być może nie jest to struktura profesjonalnego wydawnictwa, ale gazeta lokalna jest na tyle specyficznym medium, że nasza – stworzona latami doświadczeń – zapewnia nam i efektywność wykonywanych zadań, jak również skutecznie nas uniezależnia. Bez wnikania w charakterystyki poszczególnych osób, ważnym jest, iż – oprócz druku – nie musimy korzystać z usług firm zewnętrznych.

Na stale dziennikarsko współpracuje z redakcją siedem osób.